

dzisiejszego Sandomierza: zamiast 7 głównych jednostek fizjograficznych — jak to proponowano dotąd, ograniczenie ich liczby do 4, tj. wzgórz Staromiejskiego, Miejskiego (którego elementami są wzgórza Zamkowe, Gostomianum i Katedralne) i Reformackiego oraz doliny Wisły. Propozycja ta wydaje się niezbyt fortunna, ponieważ nie uwzględnia faktu, że wzgórza Zamkowe, Katedralne i Miejskie wyróżniają nie tylko naturalne granice w postaci wąwozów — zidentyfikowanych badaniami i wynikami wierceń geologicznych — ale również ukształtowana od średniowiecza i ściśle zdefiniowana ich funkcja². Odnotujemy też sugestię, iż wzgórza Zamkowe i Katedralne we wczesnym średniowieczu stanowiły całość, a ich rozdzielenie nastąpiło wtórnie, w wyniku celowych prac konstrukcyjnych związanych z budową w 2 poł. XII w. grodu na Wzgórzu Zamkowym (s. 12); do kwestii tej wrócimy w dalszej części recenzji.

Rozdział II zatytułowany *Osadnictwo wczesnośredniowieczne w rejonie Sandomierza do połowy X wieku* (s. 14–22). Na początku Autor przedstawia garść uwag na temat początków osadnictwa słowiańskiego w okolicach Sandomierza. Jest to zaledwie skromny akapit, nie znajdujący rozwinięcia ze względu, jak odnotowuje autor, na „...stan publikacji tych najstarszych stanowisk wczesnośredniowiecznych” (s. 14). Więcej danych znaleźć można na temat skupisk osadniczych w okolicach miasta pomiędzy VIII a połową X w. Odnotujemy w tym miejscu uwagi dotyczące tzw. skupiska tarnobrzesckiego usytuowanego po drugiej stronie Wisły, ponieważ kwestie te były dotąd w niewielkim stopniu uwzględniane we wcześniejszych publikacjach. Autor zwraca uwagę na skokowy przyrost osad z tego okresu, co może być wynikiem, jak sądzi, napływu ludności z innych terenów. Trudno przesądzać, czy można mówić w tym przypadku o skokowym przyroście grup ludności, czy też zjawisko to znajduje uzasadnienie w nierównomiernym stanie przebadania terenu. W przypadku złockiego skupiska osadniczego Autor formułuje tezę, w myśl której rejony Sandomierza stanowiły jego północną peryferię, co więcej, względnie późno zasiedloną. Podziela zarazem sformułowany już wcześniej pogląd³, że teren późniejszego miasta odgrywał drugorzędą rolę w ówczesnej strukturze osadniczej. Również w przypadku skupiska złockiego M. Florek skłonny jest doszukiwać się zasilenia demograficznego tego terenu, choć unika odpowiedzi na pytanie, skąd i kiedy owi przybysze mieliby tu przybyć. Kwestionowana jest też zasadność wydzielenia w obrębie tego skupiska ośrodka centralnego, którym zgodnie z wieloma wcześniejszymi sugestiami⁴ miałyby być cyplowa osada oddzielona rowem na tzw. Grodzisku I. Co najwyżej przyjąć można — sugeruje Autor — jej refugialny charakter. Przyczyną takiej interpretacji obiektu jest brak przekonywujących przesłanek wskazujących na szczególny status jego mieszkańców, w postaci choćby bogatszego asortymentu znalezisk, w tym elementów zabudowy mieszkalnej. Nie wnikając w szczegóły, chciałbym odnotować w tym miejscu, że osada ta spełnia wszakże kryteria przypisywane tzw. grodziskom cyplowym starszych faz wczesnego średniowiecza⁵. Niewiele jest też przykładów grodzisk z okresu przedpaństwowego, których formy zabudowy i jakość znalezisk (z reguły nielicznych) stanowiłyby wyznacznik szczególnej pozycji ich mieszkańców. Słusznie natomiast podkreśla Autor, że w przypadku innych obiektów regionu (Gnieszowice, Samborzec) dotychczasowa wiedza jest nadal niewystarczająca, aby kwestie obecności/braku grodzisk można było jednoznacznie rozstrzygnąć. Godna dalszej uwagi i weryfikacji wydaje się też teza, że ze złockim skupiskiem osadniczym bardziej wydają się być związane cmentarzyska w Sośniczanach i Gorzyczanach aniżeli nekropola w Trzebieszowicach.

² Szerzej na ten temat pisałem w pracy: A. B u k o, *Warunki naturalne Sandomierza i elementy pierwotnej rzeźby terenu*, [w:] *Sandomierz. Badania 1969–1973*, t. 1, S. Tabaczyński red., Warszawa 1993, s. 19–48.

³ Por. A. B u k o, *Początki Sandomierza...*, s. 123.

⁴ J. G ą s s o w s k i, *Materiały do osadnictwa wczesnośredniowiecznego Sandomierszczyzny*, *Materiały Wczesnośredniowieczne*, t. 6, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 331.

⁵ Por. A. Ż a k i, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 41.

Zamieszczony w rozdziale opis kleczanowskiego skupiska osadniczego nie zawiera elementów nowych ponad to, co już pisano na ten temat uprzednio⁶; może warto jedynie odnotować w tym miejscu sygnalizowaną przez M. Florka informację o obecności podobnego charakterem, co w Kleczanowie, cmentarzyska odkrytego w ostatnich latach w Międzygórzu, zawierającego wszakże zdecydowanie mniej, bo tylko 10 kopców (s. 16).

W przypadku opisu skupiska tarnobrzesckiego wymieniana jest grupa stanowisk z terenów dawnego zagłębia siarkowego, odnoszących się do interesującego nas okresu. Szkoda wszakże, że w monografii zamieszczono na ten temat informacje na zbyt wysokim poziomie ogólności. Przy okazji nasuwa się pytanie o relacje przestrzenne lokalizowanych tam zespołów: w jakim stopniu odnieść je można do stref osadniczych wyżyny lessowej, w jakim zaś do skupisk Kotliny Sandomierskiej? W obecnej formie owe stanowiska — przedzielone wielką rzeką — wydają się nieco sztucznie związane z osadnictwem Wyżyny. W tej części opracowania odczuwa się wyraźnie brak odniesienia wymienianych punktów osadniczych do innych skupisk osadniczych po prawej stronie Wisły.

Dominantą zawichojskiego skupiska osadniczego — którym w dalszej części wywodu zajmuje się Autor — jest grodzisko w Zawichoście-Podgórzu. Nowsze badania weryfikacyjne wykazały, że nie potwierdziła się opinia o istnieniu podobnych obiektów w Biedrzychowie i w Słupi Nadbrzeżnej. Co najwyżej, w tym ostatnim przypadku można upatrywać luźnych form osadnictwa i to dopiero z 2 poł. X w. (s. 17). Na tym tle interesująca jest uwaga, że z funkcjonowaniem grodu w Podgórzu oraz siecią towarzyszących mu osad związana była kontrola przeprawy przez Wisłę i funkcjonowanie w tym rejonie rubieży plemiennych. W końcowej części rozdziału przedstawiono dostępne dane dotyczące świadectw osadnictwa plemiennych w okolicach Sandomierza, jak i po drugiej stronie Wisły — tj. z terenów Kotliny Sandomierskiej.

Oddzielnym wątkiem prezentacji są wielkie kopce w okolicach Sandomierza. Zagadnieniu temu Autor poświęcił wcześniej oddzielny artykuł⁷. W recenzowanej pracy najwięcej uwagi zajmują kwestie dotyczące tzw. Mogiły Kwaczała, usytuowanej w Złotej koło Sandomierza. Autor nawiązuje do obyczaju tzw. rękawki — znanego w przypadku kopca Krakusa w Krakowie — któremu odpowiada tradycja walk prowadzonych przy kopcu zlockim, mająca, jak sądzi M. Florek, charakter obrzędowy. Obserwacja jest dość intrygująca, ale przeprowadzone ostatnio przezeń badania nie potwierdziły obecności w tym miejscu grobu wczesnośredniowiecznego. Jest nim bezsprzecznie jeden z kurhanów w pobliskiej Świącicy, badany w latach 70. XX w. i datowany na połowę VIII w. Znaczna liczba wielkich kopców w okolicach Sandomierza stanowi ciekawy przyczynek do badań lokalnych ośrodków władzy i ich domniemanych przywódców. W tym sensie podzielić należy przekonanie Autora o szczególnym znaczeniu tego terytorium w procesach centralizacji władzy.

W końcowej części rozdziału omówiono kwestie związane z przynależnością plemienną terytorium Sandomierza w okresie przedpaństwowym. Uwagę Autora przyciągają zwłaszcza Żmigrody: opatowski i sandomierski, a na tym tle miejsca tych ośrodków w przestrzeni osadniczej okresu przedpaństwowego. Zdaniem M. Florka obydwa zdają się wyznaczać granice sandomierskiego terytorium plemiennych, których archeologicznym świadectwem są skupiska zlockie, tarnobrzesckie i kleczanowskie. Byłoby to terytorium z gęstą siecią osad otwartych, ale pozbawione grodów. Natomiast zawichojskie skupisko osadnicze należałoby bardziej łączyć z lubelskim, a ściślej — z terytorium plemiennym, którego osią byłaby środkowa Wisła (s. 20). Likwidacja domeny „Sandomierzan” nastąpiłaby, w myśl tej koncepcji, w 2 poł. IX lub w 1 poł. X w., po przyłączeniu tych terytoriów do państwa czeskich Przemyslidów, podczas gdy zawi-

⁶ Por. *Kleczanów. Badania rozpoznawcze 1989–1992*, A. Buko red., Warszawa 1997.

⁷ M. F l o r e k, *Cmentarzyska kurhanowe i kopce na lessach sandomiersko-opatowskich. Stan badań. Charakterystyka. Próba określenia funkcji i chronologii*, Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego za rok 1993, Rzeszów–Krosno–Tarnobrzeg–Tarnów 1994, s. 251–280.

chojskie skupisko osadnicze swą samodzielność utraciłoby dopiero po włączeniu tego obszaru do państwa Mieszka.

Tak zarysowana koncepcja, choć interesująca, nie jest pozbawiona słabych punktów. Przede wszystkim nie jestem w pełni przekonany, że osobliwością skupiska sandomierskiego jest całkowity brak grodów, i to w sytuacji, kiedy dookoła umocnienia takie istniały. Uważam raczej, że skupisko sandomierskie wyróżnia niewielka liczba grodów, a właściwie dwa obiekty: w Złotej — cypłowe grodzisko na południowym zachodzie, i w Zawichoście-Podgórzu — grodzisko po stronie północno-wschodniej. Tym samym pozostaje nadal przy koncepcji bezpośredniego związku grodu w Zawichoście-Podgórzu nie z lubelskim skupiskiem osadniczym, lecz z interesującym nas obszarem. Łączenie upadku centrum plemiennego „Sandomierzan” z interwencją czeską, a tym bardziej wielkomorawską, jest jedynie opinią nawiązującą do poglądów polskiej mediewistyki, ale nie znajdującą dotąd potwierdzenia w dostępnych źródłach archeologicznych. Zwłaszcza z ziemi sandomierskiej brak jest jakichkolwiek danych, które tezę tę mogłyby uczynić prawdopodobną. Trudno też przesądzać przyczyny i czas upadku centrum zawichojskiego. Z ogólnych uwag M. Florka zdaje się bowiem wynikać, że zachowało ono znacznie dłużej swą samodzielność aniżeli sandomierskie (złockie). Pytanie, na jakich przesłankach opiera się tak pomyślana koncepcja w recenzowanej pracy, pozostaje wszakże bez odpowiedzi.

Rozdział III noszący tytuł *Sandomierski ośrodek grodowo-miejski od końca X do połowy wieku XII* (s. 23–32) jest kluczowy dla wyjaśnienia najstarszych dziejów Sandomierza. Jest to zarazem część pracy, która wzbudza najwięcej pytań i wątpliwości. Najstarsze świadectwa osadnictwa wczesnośredniowiecznego na terenie miasta pochodzą, zdaniem Autora, ze wzgórz Zamkowego i Staromiejskiego i łączyć je należy z północną peryferią złockiego skupiska osadniczego. Uważam, że nie mamy archeologicznych świadectw bezpośredniej łączności obiektów okresu przedpaństwowego pomiędzy obydwoma obszarami. Co więcej, również w obiektach na terenie osady Collegium Gostomianum w Sandomierzu trafiają się znaleziska z okresu przedpaństwowego⁸. Nie podzielał też opinii, iż wzgórze Salve Regina ma nowożytną genezę i tym samym należy je wykluczyć z dyskusji na temat początków miasta. Tezy tej dotąd bowiem nie udowodniono, a sugestie i argumenty formułowane przez Autora w tej materii trudno uznać za wystarczające⁹. Warto natomiast przemyśleć sugestię sformułowaną przez Autora, że legendarny Sudomir — domniemany założyciel Sandomierza(?) — przybył z terenu Czech, a nie np. z Wielkopolski, choć ostatnie hipotezy dotyczące m.in. genezy nazwy Poznania tę starszą koncepcję czynią nadal atrakcyjną¹⁰. Zdecydowanie trudniej jest zaakceptować tezę o lokowaniu najstarszego grodu na wzgórzu Collegium Gostomianum. Teza ta nie jest nowa, bo już przed laty była formułowana w opracowaniach archeologicznych¹¹, nie znalazła jednak szerszej akceptacji środowisk naukowych. Oczekiwanie, że M. Florek przedstawi w toczącej się dyskusji nowe jakościowo argumenty, przynosi jednak rozczarowanie. Zaczynając od spraw generalnych, nie znajduję racjonalnego uzasadnienia dla koncepcji „grodu wędrującego”. Gdyby nawet tak było, to zastanawia, że w okresie rozbudowy miasta na lokalizację nowego grodu wybrano teren mniejszy

⁸ Por. A. B u k o, *Wczesnośredniowieczna ceramika sandomierska*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 186.

⁹ Por. M. F l o r e k, „Zagadka” Wzgórza Salve Regina w Sandomierzu, „Zeszyty Sandomierskie”, nr 17: 2003, s. 8–12; t e n ż e, *Podtrzymywanie legendy. W odpowiedzi Andrzejowi Buko*, „Zeszyty Sandomierskie”, nr 19:2004, s. 35–37; A. B u k o, *Ta legenda jest godna uwagi*, „Zeszyty Sandomierskie”, nr 19:2004, s. 37.

¹⁰ Por. Z. K u r n a t o w s k a, M. K a r a, *Na tropie Poznania — eponima naszego miasta*, [w:] *Civitas Posnaniensis. Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, Z. Kurnatowska, M. Jurek red., Poznań 2005, s. 9–26.

¹¹ Por. T. i H. R y s i e w s c y, *Historia wzgórze Collegium Gostomianum i Kościoła św. Piotra: hipotezy i fakty*, [w:] *Sandomierz. Badania 1969–1973*, t. 2, S. Tabaczyński red., Warszawa 1996, s. 459–468; por. też: S. T a b a c z y Ń s k i, *Materiały kopalne w narracji historycznej o początkach i rozwoju ośrodka grodowo-miejskiego w Sandomierzu*, [w:] *Sandomierz...*, t. 2, s. 468nn.

od dotychczasowego (około 0,5 ha), zatem o zastanawiająco ograniczonej powierzchni nadającej się pod zabudowę, i to na dodatek w czasie (XII w.), w którym fortyfikacje większości ośrodków wczesnomiejskich wydatnie powiększano. Przypomnijmy, że to właśnie argument szczupłości miejsca pod zabudowę wewnętrzną wydaje się kluczowy dla zrozumienia faktu posadowienia XII-wiecznych fortyfikacji nie na szczycie, lecz na stoku Wzgórza Zamkowego¹². Brak dotąd świadectw fortyfikacji XI-wiecznych na Wzgórzu Zamkowym nie oznacza, że ich tam nie było¹³. W fazie I umocnienia lokalizowane są pod obecną bryłą zamku, a więc pozostają niedostępne obserwacji archeologicznej¹⁴. Przeciwno tezie umieszczającej najstarszy gród na terenie Collegium Gostomianum przemawiają też aspekty topograficzny (łatwy doń dostęp od strony Wzgórza Miejskiego) oraz brak na tym terenie odpowiednich dla tego okresu elementów fortyfikacji. Za mało prawdopodobną należy uznać sugestię Autora, że funkcję tę mogły spełniać opisywane elementy palisady, mającej chronić sandomierski *sedes regni principalis* przez cały wiek XI (s. 25). Umocnienia palisadowe nie występują bowiem w Polsce wczesnopiastowskiej jako samodzielny element umocnień obronnych. Częściej spotykane są jako ostrokół otaczający zewnętrzny pas fortyfikacji. Tymczasem na terenie Collegium Gostomianum na pozostałości wału z tego okresu nie natrafiono. Co więcej — w układzie przestrzennym osady na posadowienie wału brak jest po prostu miejsca. Bezpośrednio obok ostrokołu występują bowiem elementy zabudowy¹⁵. Owa palisada (jak rozległa?) mogła być więc, co najwyżej, elementem stabilizującym skarpe lessową.

Autor formułuje tezę, że wyłącznie odkrycia na wzgórzu Collegium Gostomianum spełniają w Sandomierzu warunki zabudowy wysokiej rangi (s. 25). O „jakości” (a raczej ich braku) umocnień obronnych domniemanego grodu napisano wyżej. Przyjrzyjmy się zatem, jakie są inne argumenty, które tezę Autora mogłyby uczynić bardziej prawdopodobną. Czytelnika czeka wszakże rozczarowanie: zamiast prezentacji odpowiednich odkryć dowiadujemy się, co powinno się na terenie grodu znajdować. Jakie są zatem realia archeologiczne? Na budynek palatium dotąd nie natrafiono, a więc wszelkie dywagacje, czy był on drewniany, czy też murowany (s. 25), niewiele wnoszą. Również sugestie na temat interpretacji zagadkowego wkopu fundamentowego o wymiarach 5 × 5 m nie wzbogacają podstaw wnioskowania. Przypuszczenie, że mogła to być drewniana wieża (kościelna? mieszkalna? inna?), które podziela m.in. Autor, nie jest jedynym, jakie dotąd sformułowano w literaturze przedmiotu; obiekty o podobnych wymiarach występują bowiem na terenie osady świętojakańskiej i określane są przez J. Gąssowskiego jako pozostałości ziemianek¹⁶. Nie znalazłem też przekonujących argumentów, dlaczego kościół św. Piotra miałby znajdować się na terenie grodu, a nie w obrębie wczesnomiejskiej aglomeracji. Reasumując: na wzgórzu Collegium Gostomianum brak jest jakichkolwiek nowych materialnych świadectw, które opinii M. Florka o szczególnym charakterze tamtejszych odkryć i tym samym o lokalizacji w tym miejscu pierwszego grodu sandomierskiego czyniłaby bardziej prawdopodobną, a formułowane na stronach publikacji tezy mają oczywiste znamiona nadinterpretacji.

¹² M. G u l a , S. T a b a c z y ń s k i, *Analiza stratygraficzna i problemy datowania umocnień Wzgórza Zamkowego*, [w:] *Sandomierz...*, t. 1, s. 170–197; A. B u k o, *Początki Sandomierza...*, s. 91.

¹³ W trakcie wcześniejszych badań przeprowadzonych przez J. Gąssowskiego nie ujawniono w ogóle świadectw fortyfikacji na skarpie Wzgórza Zamkowego z tej przyczyny, że odpowiednie stratyfikacje zostały uszkodzone przez zakłócenia związane z budową i użytkowaniem zamku; por. J. G ą s s o w s k i, *Początki Sandomierza w świetle badań archeologicznych (do XIII wieku)*, [w:] *Studia Sandomierskie*, T. Wąsowicz, J. Pazdur red., Sandomierz 1967, s. 191.

¹⁴ Por. M. G u l a , S. T a b a c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 197; A. B u k o, *op. cit.*, s. 58n.

¹⁵ E. T a b a c z y ń s k a, *Osada wczesnośredniowieczna na stanowisku Collegium Gostomianum w Sandomierzu*, [w:] *Sandomierz...*, t. 2, s. 106nn.; por. też A. B u k o, *op. cit.*, s. 67n.

¹⁶ J. G ą s s o w s k i, *Materiały...*, s. 467.

Inne wątpliwości budzi rekonstrukcja najstarszego podgrodzia, które zgodnie z propozycją M. Florka miałyby obejmować aż dwie jednostki: wzgórze Katedralne i Zamkowe. Teza ta, zresztą nie nowa¹⁷, nie znajduje przekonującego uzasadnienia. Po pierwsze — brak w recenzowanej pracy argumentów wspierających tezę o pierwotnej tożsamości morfologicznej obydwu obiektów. Po drugie — wielki nerkowaty kształt domniemanego podgrodzia (250 × 100 m) nie znajduje potwierdzenia w odkryciach archeologicznych. Po trzecie — sugerowane sztuczne przecięcie obydwu wzgórz w związku z budową w XII w. na Wzgórzu Zamkowym grodu książęcego jest mało przekonujące wobec braku materialnych świadectw wielkich inwestycji związanych z przekopywaniem parowu pomiędzy wzgórzami.

Po stronie zachodniej względem wzgórza Collegium Gostomianum Autor umieszcza pozostałości osady targowej (s. 27). Obecność tu skupiska osadniczego w okresie poprzedzającym powstanie miasta lokacyjnego jest oczywista i była sygnalizowana badaniami lat ubiegłych. Zastanawiają wszakże przesłanki wskazujące, żeby miejscu temu można było przypisywać targową funkcję. Ta początkowo postulowana¹⁸, a na kolejnych stronach uznana funkcja terenu (por. tytuły podrozdziałów 2.2.3., s. 27 i 4, s. 34) nie znajduje uzasadnienia w szczególnym charakterze tamtejszych znalezisk. Jedyne pewna pozostaje zatem informacja, że w miejscu tym natrafiono na powierzchnię warstwy mającą charakter klepiska, czy też utwardzonej nawierzchni. Czy na tej podstawie można przypisać temu miejscu targową funkcję — można mieć wątpliwości.

Omawiając charakter osadnictwa na wzgórzach Staromiejskich (s. 28–29), Autor w znacznym stopniu posiłkuje się wiedzą, z jaką zetknąć się można w literaturze przedmiotu. Z nowych wątków, które można przedyskutować, odnotować warto obserwacje o znacznie większym zasięgu cmentarza świętojakubskiego — co wynika z obserwacji poczynionych w ostatnich latach przez Autora, oraz, że nekropola w końcowej fazie użytkowania coraz bardziej łączyła się z zabudową mieszkalną. Tym samym coraz bardziej nabierała ona charakteru cmentarza przejściowego (s. 29). Wreszcie sygnalizowane są odkrycia pochodzące ze Wzgórza Reformackiego, gdzie sugerowana jest obecność kolejnego członu aglomeracji wczesnomiejskiej (z własnym cmentarzem?), funkcjonującej być może już od XI w. Problem ten, ze względu na szczytkowy charakter dotychczasowych odkryć, wydaje się jednak zbyt złożony, aby podjąć na ten temat rzeczową dyskusję. Odnotujmy jedynie, że jak zwykle przy omawianiu osadnictwa na tym terenie, powraca wątek zagadkowej nazwy miejscowej „Kawiary” i jej związków z obecnością na terenie Sandomierza ludności pochodzenia stepowego. M. Florek zwraca uwagę, że wiele dotychczasowych przesłanek, w tym zagadkowe odkrycia w kontekście badań osady w niedalekich Kaczycach¹⁹, wskazywać może na obecność w tym rejonie w drużynie książęcej najemników z Węgier, którzy po zakończeniu służby zostali osadzeni w okolicach Sandomierza. Hipotezę tę mogłyby wzmocnić znaleziska archeologiczne o madziarskiej proveniencji, ale takich zarówno w mieście, jak i jego okolicach dotąd nie znaleziono.

Rozdział IV zatytułowano *Przemiany przestrzenne i funkcjonalne Sandomierza od połowy wieku XII do lokacji miasta w 1286 roku* (s. 33–40). Autor formułuje tezę, że przyczyną translokacji grodu na Wzgórze Zamkowe w połowie XII w. było uzyskanie przez miasto statusu księstwa, co spowodowało jego gruntowną przebudowę. Jej istotnym elementem była nowa siedziba książęca zlokalizowana na Wzgórzu Zamkowym (s. 33). Inicjowanie tych procesów

¹⁷ Por. T. i H. Rysiewscy, *op. cit.*, s. 460.

¹⁸ „Zadokumentowano istnienie bezpośrednio nad calcem lessowym rozległej ubitej i utwardzonej nawierzchni, przez prowadzących badania hipotetycznie zinterpretowanej jako teren placu, być może targowego...” (s. 27).

¹⁹ Por. A. B u k o, *Wczesnośredniowieczna osada w Kaczycach koło Opatowa: zagadkowy epizod w dziejach osadnictwa wiejskiego na Wyżynie Sandomierskiej*, „Archeologia Polski”, t. 48:2003, z. 1–2, s. 113–156.

przypisuje się Henrykowi Sandomierskiemu. Władca ten, w myśl koncepcji Autora, został zmuszony do budowy własnego grodu, ponieważ dotychczasowy pozostawał we władaniu księcia — princepsa. Jest to oczywista nadinterpretacja źródeł pisanych. Do tej skomplikowanej konstrukcji myślowej Autor próbuje „dopasować” realia archeologiczne. Ale te są co najmniej niejednoznaczne w wymowie. Jeżeli bowiem nowa lokacja objęła Wzgórze Zamkowe o powierzchni niespełna 0,5 ha, to powstaje pytanie, czy był to trafny wybór dla podjęcia wielkiej działalności inwestycyjnej połączonej z budową palatium (gdzie się ono znajdowało?), kościoła grodowego, cmentarza i zapewne wielu innych obiektów. Mało przekonujące, bo nie znajdujące oparcia w źródłach, wydają się też przyczyny, dla których na terenie miasta XII-wiecznego istnieć miałyby równoległe aż 2 grody, a tym samym dwa centra decyzyjne o niesprecyzowanych względem siebie kompetencjach. Przepuszczenie o kontynuacji funkcji grodowej wzgórza Collegium Gostonianum pozostaje też w sprzeczności z wymową danych archeologicznych. Wynika z nich bowiem, że w ciągu XII w. cała ta strefa nabiera cech sakralno-nekropolicznych²⁰. Tymczasem, zdaniem M. Florka, aż do przełomu XII i XIII w. w miejscu tym miałyby się znajdować główny gród sandomierskiego princepsa.

Zdecydowanie lepiej oceniam część analizy dotyczącą kierunków rozwoju osadnictwa na wzgórzach Katedralnym, Miejskim i Staromiejskich, aczkolwiek trudno się tam doszukać wątków nowych w stosunku do dotychczasowych ustaleń badawczych. Odnotować warto uwagę Autora wskazującą, że osadnictwo na wzgórzach Staromiejskich po najeździe tatarskim z końca 1259 r. trwało nadal w znaczącym zakresie, aczkolwiek w recenzowanej pracy nie przedstawiono odpowiednich w tej materii dowodów.

Kończącą część rozdziału poświęcono systemowi obronemu Sandomierza w XI–XIII w. Ogólna koncepcja Autora jest następująca. Wokół Sandomierza wyróżnić można, po obydwu stronach Wisły, grupy grodów tworzących dwa pierścienie: bliższy (poniżej 10 km od granic miasta) i dalszy (odległy o 30–40 km), które chronić miały przed zagrożeniem z zewnątrz. Koncepcja ta wymagałaby weryfikacji wynikami badań archeologicznych, gdyż obiekty, których opis ten dotyczy, w wielu przypadkach nie były przedmiotem badań, a w przypadku niektórych z nich, np. Słupii Nadbrzeżnej, wynik weryfikacji okazał się wręcz negatywny²¹. Na uwagę zasługuje natomiast teza o kluczowej roli grodu w Zawichoście w kontroli szlaku wiślanego, aczkolwiek Autor nie precyzuje, gdzie gród ten mógł się mieścić. Zgodzić się natomiast wypada z opinią o stosunkowo późnej, bo sięgającej połowy XII w., chronologii zawichojskiego tetrakonchosu (s. 38).

Końcowe uwagi dotyczące obronnych siedzib rycerskich ziemi sandomierskiej wykraczają poza ramy chronologiczne przyjęte dla rozdziału, stąd umieszczenie tego wątku w tym miejscu monografii wydaje się zbędne.

W rozdziale V, zatytułowanym *Przemiany przestrzenne Sandomierza po lokacji miasta w 1286 r.* (s. 41–49), M. Florek formułuje tezę o szybkiej odbudowie osady na Wzgórzu Świętojakubskim, czego świadectwem jest postępująca odbudowa kościołów św. Pawła i św. Jana. Choć możliwości tej odrzucić się nie da, to trudno nie dostrzec, że zdecydowanie skromniej na tym terenie przedstawiają się dane wynikające ze stanu rozpoznania archeologicznego strefy pomiędzy kościołami św. Jakuba i św. Pawła. Autorzy tamtych badań²² nie piszą bowiem nic na temat wielowarstwowej osady, której elementem byłyby zabudowania średniowieczne. Nie można wszakże wykluczyć i tej okoliczności, że centrum średniowiecznej gminy miejskiej

²⁰ Por. A. B u k o, *Początki Sandomierza...*, s. 108.

²¹ M. F l o r e k, *Badania weryfikacyjno-rozpoznawcze na Żmigrodzie w Opatowie i domniemanym grodzisku w Słupii Nadbrzeżnej*, [w:] *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie zjazdu gnieźnieńskiego*, A. Buko, Z. Świechowski red., Warszawa 2000, s. 209–224.

²² Por. J. G ą s s o w s k i, *op. cit.*; E. G ą s s o w s k a, *Badania wykopaliskowe w Sandomierzu w latach 1958–1968*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 22:1970, s. 214–229.

przesunęło się bardziej w kierunku strefy świętopawelskiej, która dotąd w niewielkim zakresie była objęta badaniami archeologicznymi. Na odnotowanie zasługuje natomiast uwaga Autora, że jedną z przyczyn translokacji gminy miejskiej był złożony status własnościowy działek położonych na terenach staromiejskich, co zapewne komplikowało plany przestrzennej zabudowy.

Dalsze elementy opisu zmian przestrzennych Sandomierza zamieszczone w recenzowanej pracy dotyczą aktu lokacyjnego i planu przestrzennego najstarszego miasta lokacyjnego. Ponieważ ustalenia M. Florka w niewielkim stopniu odbiegają od publikowanych w literaturze przedmiotu, pozostawiam je bez komentarza. Warto natomiast zatrzymać się na chwilę na kwestii najstarszych fortyfikacji lokacyjnego Sandomierza. Podstawę źródłową stanowią w tym przypadku nowsze dane wynikające z badań ratowniczych prowadzonych w różnych punktach sandomierskiej Starówki. W ten sposób udało się nie tylko zdefiniować elementy konstrukcyjne tych obwałowań, lecz także ustalić drogą badań dendrochronologicznych, iż wznoszono je dopiero u progu XIV w. Zatem przez co najmniej dwie dekady od czasów lokacji ta część miasta oddzielona była od pozostałych części jedynie szerokim rowem (s. 46). Badania wykazały też, że dębowe umocnienia wału zniszczył w połowie XIV w. pożar, co Autor łączy z najazdem litewskim 1349 r. Po wydarzeniach tych umocnienia nie zostały odbudowane w swym dawnym kształcie, a w dwie dekady później przystąpiono do budowy kamienno-ceglanych murów obronnych (s. 46).

Końcowe uwagi poświęcone są budowie gotyckiego zamku oraz wybranym elementom topografii miasta w połowie XIV w. Odnotować warto w tym kontekście uwagi na temat najstarszej fazy zamku kazimierzowskiego i elementów jego zabudowy. Wobec nikłej liczby nowych danych praca wnosi w tym względzie (dotyczy to również przedmieść i podmiejskich stref osadnictwa) nie tyle nowe ustalenia, co sugestie na temat możliwych stref zasiedlenia tych terenów. Tekst rozprawy zamyka *Zakończenie* (s. 50–51) będące streszczeniem ustaleń z poszczególnych rozdziałów pracy.

Elementem monografii jest bibliografia, w podziale na źródła drukowane, dokumentacje archeologiczne, historyczne i konserwatorskie oraz cytowaną literaturę (w wykazie tej ostatniej nie dostrzegłem dwutomowego dzieła *Sandomierz. Badania 1969–1973* pod red. S. Tabaczyńskiego²³, a jedynie wybrane jego rozdziały); koryguję przy okazji, że nie jestem współautorem opracowania na temat cmentarzyska kurhanowego w Kleczanowie zamieszczonego w monografii *Kleczanów. Badania rozpoznawcze 1989–1992*²⁴. Jako aneks dołączono do opracowania *Katalog średniowiecznych stanowisk archeologicznych na terenie Sandomierza* (s. 64–76). Jest on niewątpliwie przydatny, choć żałować należy, że nie obejmuje dyskutowanych przez Autora obiektów osadniczych położonych na zapleczu miasta, przedstawianych m.in. na ryc. 5 i 18. Praca zaopatrzona jest też w indeks osób oraz 32 ilustracje (wraz z ich spisem). Nie jestem wszakże w stanie odgadnąć, dlaczego do rycin brak jest odwołań na stronach publikacji? Sam ich dobór nie został chyba dobrze przemyślany: niewspółmiernie dużo jest np. fotografii kopców podsandomierskich (ryc. 6–10) w stosunku do poświęcanej im uwagi w tekście. Wielkoformatowe, choć niewiele mające wspólnego z meritum książki zdjęcia bramy Opatowskiej czy zachowanych murów miejskich (ryc. 29, 30) niewątpliwie urozmaicają stronę graficzną, ale nie rekompensują ubóstwa dokumentacji z badań archeologicznych; tę ostatnią reprezentuje zaledwie ryc. 23, na której zamieszczono przekrój przez zachodni stok Wzgórza Miejskiego. Czytelnik zadaje sobie więc pytanie: kto ma być odbiorcą tak pomyślanej publikacji? Zapewne w niewielkim stopniu archeolog, ponieważ nie znajdzie tu elementów umożliwiających krytyczną weryfikację sformułowanych na stronach publikacji opinii i hipotez. Z kolei historyk z oczywistych względów musi dać wiarę niekoniecznie jednoznaczny w wymowie interpretacjom odkryć archeologicznych. W wielu miejscach odnosi się też wrażenie, że czyta się obszerne streszczenie jakiejś większej pracy.

²³ Zob. przyp. 2.

²⁴ Zob. przyp. 6.

Już nie Autora, ale wydawcę obciążają inne mankamenty: niepotrzebnie duże, bo do formatu A4, powiększenia części rycin (por. zwłaszcza ryc. 15) czy pomysł wydania niewielkiej objętościowo (79 stron tekstu) publikacji w formacie A4.

Pomimo tych i wielu innych zastrzeżeń, na które zwracałem wyżej uwagę, zamysł wydania omawianej książki uważam za uzasadniony. Obok znanych, zamieszczono w niej bowiem wiele nowych, niekiedy cennych danych, które poszerzają naszą wiedzę o słabo ciągle poznanych epizodach dziejów średniowiecznego miasta. Przy obfitości istniejących już publikacji na ten temat, czytelnik ma też rzadką okazję konfrontacji i oceny opinii, formułowanych przez różnych autorów. Praca M. Florka ukazuje też z całą wyrazistością, jak skomplikowaną materią badawczą pozostają nadal najstarsze dzieje Sandomierza i przetrwałe w ziemi świadectwa tamtych czasów.

Andrzej Buko

Wskazówki dotyczące sposobu prowadzenia badań naukowych, w tym dotyczące wyboru tematu, metod badawczych, organizacji pracy i publikacji wyników. Zawiera również informacje o aktualnych kierunkach badań i o możliwościach współpracy międzynarodowej.

Wskazówki dotyczące sposobu prowadzenia badań naukowych, w tym dotyczące wyboru tematu, metod badawczych, organizacji pracy i publikacji wyników. Zawiera również informacje o aktualnych kierunkach badań i o możliwościach współpracy międzynarodowej.

Wskazówki dotyczące sposobu prowadzenia badań naukowych, w tym dotyczące wyboru tematu, metod badawczych, organizacji pracy i publikacji wyników. Zawiera również informacje o aktualnych kierunkach badań i o możliwościach współpracy międzynarodowej.

Wskazówki dotyczące sposobu prowadzenia badań naukowych, w tym dotyczące wyboru tematu, metod badawczych, organizacji pracy i publikacji wyników. Zawiera również informacje o aktualnych kierunkach badań i o możliwościach współpracy międzynarodowej.

Wskazówki dotyczące sposobu prowadzenia badań naukowych, w tym dotyczące wyboru tematu, metod badawczych, organizacji pracy i publikacji wyników. Zawiera również informacje o aktualnych kierunkach badań i o możliwościach współpracy międzynarodowej.

Wskazówki dotyczące sposobu prowadzenia badań naukowych, w tym dotyczące wyboru tematu, metod badawczych, organizacji pracy i publikacji wyników. Zawiera również informacje o aktualnych kierunkach badań i o możliwościach współpracy międzynarodowej.